Rok II. ZWOLEŃ, WRZESIEŃ 1933 R. Nr. 9.

GŁOS MŁODEJ WSI

MIESIĘCZNE CZASOPISMO SPOŁECZNO - OŚWIATOWE

Nowe drogi samorządu polskiego.

Od 13 lipca 1933 roku samorząd polski otrzymał nową szatę, to jest, nową — już naprawdę polską — ustawę.

Kto czytuje gazety i bywa na ogólnokrajowych zjazdach instytucyj politycznych czy społecznych, wie, że dzisiejszą ustawę samorządową ogromnie różnie potraktowali redaktorzy pism i działacze samorządowi. Jedni chwalili i zachwycali się tem nowem prawem, inni ganili, nie chcąc w nowej ustawie samorządowej zobaczyć nic dobrego.

„Głos Młodej Wsi" nie jest pismem politycznem, przeto, pisząc o obowiązującej od 13 lipca b. r. ustawie samorządowej, nie będziemy wkraczali na teren targów, waśni i kłótni partyjnych.

Nasze stanowisko musi mieć charakter wychowawczy, pouczający.

Do nas należy stwierdzenie rzeczywistości, to znaczy, mamy podać do wiadomości czytelników ogłoszenie nowej ustawy, obowiązującej wszystkich obywateli w Państwie oraz zwrócić uwagę na to, aby obywatele umieli należycie ustawę wykorzystać i zrozumieli jej znaczenie dla rozwoju społeczeństwa i dla przygotowania mieszkańców Polski do służby państwowej.

Nasz pogląd, zresztą, jest tego rodzaju, że nie ustawy, nie prawa pisane tworzą życie i budują

przyszłość, ale z mrówczej, spokojnej pracy wszystkich obywateli dla wspólnego dobra oraz z potrzeb ludzkich wypływa konieczność wydawania rozporządzeń czy ustaw pisanych.

I jeśli jakaś ustawa, jakieś nowe prawo pisane, okaże się w sprzeczności z duchem czasu, z potrzebami żyjącego pokolenia, umrze śmiercią naturalną i nikt tym martwym literom nie będzie wstrzykiwał kamfory przedśmiertnej.

Przekonamy się więc po kilku czy kilkunastu latach, czem będzie tegoroczna ustawa samorządowa dla dzisiejszego pokolenia polskiego: będzie już umiało społeczeństwo nasze korzystać z samorządu dla dobra ogólnego, czy też potraktuje przywileje samorządowe, jako możność przeszkadzania w pracy dla lepszej przyszłości.

Kto natomiast zgóry, bez rozpatrzenia, bez sprawdzenia na przykładach życiowych, odrzuca jakąś nowość, należy do ludzi zacofanych, wstrzymuje pęd życia naprzód i bardzo często szkodzi społeczeństwu.

Twórcy nowego życia byli, są i jeszcze długo będą męczennikami.

Gdy przejdziemy znów do omawiania praktycznego stosowania ustaw i rozporządzeń, musimy podkreślić z naciskiem — że ustawa tylko tyle jest warta, ile z niej chcą albo umieją zrobić jej wykonawcy.

Tem więc będzie nowa ustawa samorządowa, czem ją uczynią dla społeczeństwa i Państwa nowe Rady Gromadzkie, Gminne i Powiatowe.

Tem będzie samorząd polski, czem go zrobi tegoroczny wyborca samorządowy.

Jakie społeczeństwo — takie nabożeństwo; jaki wyborca — taki radca; jaki radca — taki samorząd.

Jeśli dobro ogółu będzie nam przewodziło w czasie najbliższych wyborów samorządowych, jeśli wybrani pozbędą się egoistycznych zapędów i rozszerzą swój horyzont myślowy na całą wieś, gminę, na cały powiat i na całe Państwo — Jego Teraźniejszość i Przyszłość — dobrze zasłużą się

społeczeństwu i Polsce, jako ci, którzy pierwsi pokazali, jak należy pracować w polskim samorządzie. Pragnęlibyśmy, aby pierwsze wybory, przeprowadzone według tej już całkiem polskiej ustawy tak wypadły, żeby ten fundament samorządowy, to jest, ci pierwsi radcowie, dawali dobry przykład pracy samorządowej.

Z pierwszych wyborów samorządowych musi wyjść to, co społeczeństwo polskie posiada najlepszego pośród siebie.

Dla nierobów, bezdusznych sługusów niskich namiętności, dla głupców i samolubów bez serca niema miejsca w pierwszym samorządzie polskim. Jeśli ktoś po wyborach będzie narzekał na działalność władz samorządowych, niech wie, że sam sobie zawinił, nie zastanawiając się nad tem, kogo wybiera.

Interesujemy się specjalnie samorządem wiejskim. Tę część ustawy, która omawia Gromadę, Gminę i Powiatowy Związek Samorządowy, przedrukujemy, aby wszyscy obywatele w powiecie kozienickim mieli możność zapoznania się z obowiązkami, wynikającemi z ustawy. Uczynimy wszystko, aby ustawę rozpowszechnić.

W tym numerze „Głosu Młodej Wsi" drukujemy ustawę o Gromadzie.

Wieś musi wreszcie wkroczyć na drogę uświadomionego życia obywatelsko-państwowego.

Nie wolno być popychadłem, wodzonem za nosy przez byle patałacha czy nieroba, węszącego, gdzie można bez wysiłku zdobyć trochę grosza lub kieliszek wódki.

Gromada wiejska w nowych wyborach samorządowych pokaże, że rozumie istotę samorządu dla siebie i dla Państwa, wyłoni z pośród siebie najlepszych i najmądrzejszych obywateli i wydeleguje ich do zarządzania wsią, gminą i powiatem.

Praca na stanowisku radnego samorządowego jest zaszczytną, ale jednocześnie bardzo odpowiedzialną. Jeśli ktoś zaniedba jakąś sprawę we własnej chałupie, w swoim warsztacie pracy, cierpi na tem tylko on i jego rodzina, ale, gdy sobie ktoś

pozwoli na niewłaściwość w samorządzie, traci z tego powodu ogół, bardzo często szkodę ponoszą nawet przyszłe pokolenia.

Błąd popełniony w pracy publicznej, mści się na społeczeństwie przez dziesiątki i setki lat.

Według istniejącego obecnie w Polsce ustroju społecznego i politycznego Gromada jest najniższą komórką życia zbiorowego, samorządowego i państwowego. Od Gromady idziemy przez Gminę, Powiat i Województwo — aż tam, do Warszawy, do stolicy Rzeczypospolitej, rządzić Państwem.

Kto na stanowisku radcy gromadzkiego wykaże umiejętność, zamiłowanie do pracy publicznej, ma prawo moralne sięgnąć po władzę w gminie, — kto znów dobrze poprowadzi gospodarkę gminną, zasłuży sobie w zupełności na to, aby go powołano do decydowania o sprawach całego powiatu i t. d. i t. d. aż do Sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Państwo jest wspólną własnością wszystkich obywateli, wszyscy dla tego najwyższego dobra swojego pracować mamy prawo.

Ale praca dla Państwa jest bardzo różnorodna i w wielu swoich dziedzinach wymaga specjalnych umiejętności.

Samorząd właśnie jest taką szkołą, która przygotowuje obywatela do tej trudniejszej pracy państwowej. Ustawy samorządowe są tak ułożone, że wszyscy zdolniejsi i chcący pracować dla dobra ogólnego obywatele, mogą się przygotować do najwyższej pracy publicznej.

Każdą jednak naukę trzeba zaczynać od podstaw, od tych najprostrzych i najłatwiejszych rzeczy.

Sztukę rządzenia państwem, sposób prowadzenia całego narodu, należy sebie przyswoić na tych najniższych placówkach życia społecznego.

Źle się dzieje szeregowcom, których dowódcą jest jenerał, nie znający życia żołnierskiego. Tak było za carów.

Kiedy człowiek ciężką pracą i twardą szkołą życia zdobędzie umiejętność przewodzenia innym, posiada moralne prawo do zajmowania najwyższych stanowisk państwowych.

Ustrój demokratyczny naszego Państwa stwarza nam takie warunki, że każda szlachetniejsza jednostka ma możność przygotowania się do tej najbardziej zaszczytnej pracy, pracy dla dobra ogólnego, pracy dla Państwa.

Należy tylko wydobyć ze siebie trochę dobrej woli oraz odrzucić precz uprzedzenia, a napewno nową ustawę samorządową uczynimy dobrą szkołą życia publicznego.

A więc, gdy nadejdzie dzień wyborów samorządowych, wszyscy na front wyborczy z czystemi rękami, jasnemi mózgami, szlachetnemi sercami i... nadewszystko... z dobrą wolą oraz z chęcią służenia sprawie ogólnej. *St. P.*

Ustawa samorządowa

z dnia 23-go marca 1933 roku.

GROMADA.

Art 15. (1) Obszar gminy wiejskiej, jeżeli nie stanowi jednej miejscowości, dzieli się na gromady. Gromadę wiejską stanowi z reguły każda miejscowość (osiedle, wieś, sioło, kolonja, osada, miasteczko, zaścianek, folwark i t.p,); miejscowości te jednak mogą być łączone i mogą tworzyć wspólną gromadę

(2) Każda nieruchomość w gminie wiejskiej należy do obszaru jednej z gromad.

(3) Gromada jest podmiotem majątku, dobra gromadzkiego i innych praw majątkowych.

(4) W gminach wiejskich, których obszar stanowi jedną miejscowość, niema ustroju gromady i wszystkie uprawnienia, zastrzeżone ustawą niniejszą organom gromady, należą do właściwych organów ustrojowych gminy

Art. 16. (1) Utworzenie nowej gromady, zniesienie istniejącej oraz wszelkie zmiany granic gromad w obrębie gminy wiejskiej, jak również ustalenie i zmiana nazwy gromady następują w drodze rozporządzenia wojewody, wydanego przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) z głosem stanowczym na wniosek wydziału powiatowego i po wysłuchaniu opinji organów uchwalających interesowanych gromad oraz rady gminnej.

(2) Rozrachunki między gromadami i likwidację spraw majątkowych przy zmianie granic przeprowadzają interesowane

gromady w drodze porozumienia, a jeżeli porozumienie takie nie dojdzie do skutku — właściwy wydział powiatowy.

Art. 17. (1) Zakres działania gromady obejmuje zarząd majątkiem i dobrem gromadzkiem tudzież rozporządzanie dochodami z tych źródeł.

(2) Gromada współdziała ponadto z gminą wiejską w wykonywaniu jej zadań oraz zarządza w granicach swych dochodów ogólnych sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowem, wynikającemi z sąsiedzkiego współżycia i podejmowanemi w miarę możności celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli.

(3) Postanowienia ust. (2) nie zwalniają gminy wiejskiej ani nie zmieniają dotychczasowych zadań, ciążących na niej na podstawie obowiązujących przepisów. Zarząd gminy może atoli na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, przekazać gromadzie spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej na obszarze gromady, gdy wyrazi ona na to zgodę albo gmina przekaże gromadzie na powyższe cele ze swych funduszów dostateczne środki finansowe.

Art. 18. (1) Organem uchwalającym w gromadach jest rada gromadzka albo zebranie gromadzkie.

(2) Rada gromadzka musi być powołana w gromadach ponad 200 mieszkańców, oraz w gromadach o mniejszem zaludnieniu, powstałych z gmin dotychczasowych, które w myśl przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie ustawy niniejszej, posiadały rady gminne.

(3) Organem uchwalającym w gromadach, nie wymienionych w ust. (2), jest zebranie gromadzkie pod przewodnictwem sołtysa (podsołtysa).

(4) Wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) z głosem stanowczym może po wysłuchaniu opinji zebrania gromadzkiego, rady gminnej i wydziału powiatowego zarządzić powołanie rady gromadzkiej również w poszczególnych gromadach, nie wymienionych w ust. (2).

Art. 19. (1) Prawo uczestnictwa w zebraniu gromadzkiem mają wszyscy mieszkańcy gromady, którym w myśl art. 3 przysługuje prawo bezpośredniego wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych.

(2) Radę gromadzką wybiera się na pięć lat.

(3) Członkami rady gromadzkiej są: sołtys, jako przewodniczący, podsołtys oraz radni gromadzcy, których liczba wynosi w gromadach, liczących:

a) do 500 mieszkańców — dwunastu,
b) ponad 500 do 1.000 mieszkańców — szesnastu,
c) ponad 1.000 do 1 500 mieszkańców — dwudziestu,
d) ponad 1 500 do 2.000 mieszkańców — dwudziestu czterech,
e) ponad 2.000 mieszkańców — trzydziestu.

W takiej samej liczbie wybiera się zastępców radnych, a to

w celu uzupełnienia liczby radnych w razie złożenia, wygaśnięcia lub utraty mandatu radnego.

(4) Do zakresu działania rady gromadzkiej należy podejmowanie uchwał w sprawach, wymienionych w art. 17, oraz wykonywanie kontroli nad sołtysem (podsołtysem) w zakresie czynności wykonawczych gromad (art. 20 ust. (17)).

(5) Jeżeli z postanowień ustawy niniejszej nie wynika inaczej, zakres działania i uprawnienia rad gromadzkich, jako organów uchwalających gromad, dotyczą również zebrań gromadzkich.

(6) Upoważnia się Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania przepisów, normujących bliżej zakres działania oraz zasady i tryb działalności organów uchwalających gromad tudzież określających warunki ważności podejmowanych przez się uchwał.

Art. 20. (1) Organem wykonawczym gromady jest sołtys, bądź jego zastępca (podsołtys).

(2) Sołtys i podsołtys winni odpowiadać warunkom wybieralności, przewidzianym w art. 4 ust. (1) i (2). W tym zakresie stosuje się odpowiednio postanowienia art. 4 ust. (3).

(3) Sołtysa i podsołtysa wybierają na trzy lata radni gromadzcy, w tych zaś gromadach, gdzie niema rady gromadzkiej, zebranie gromadzkie.

(4) Sposób wyboru sołtysa (podsołtysa) określą regulaminy wyborcze, wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

(5) Wybór sołtysa i podsołtysa w gromadach podlega zatwierdzeniu starosty powiatowego. Odmowa zatwierdzenia może nastąpić po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Jeżeli starosta powiatowy odmówi zatwierdzenia wyboru sołtysa lub podsołtysa, nastąpi ponowny wybór. Jeżeli ponowny wybór nie uzyska zatwierdzenia, wówczas starosta mianuje po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego sołtysa lub podsołtysa, którzy sprawują urząd do czasu zatwierdzenia ponownego wyboru. Starosta powiatowy mianuje również sołtysa w przypadku, gdy normalne wybory z jakichkolwiek bądź względów nie mogą dojść do skutku. Organ uchwalający gromady może dokonać wyboru w każdym czasie.

(6) Sołtys i podsołtys przed objęciem urzędowania składają na ręce starosty powiatowego lub jego zastępcy przysięgę, bądź przyrzeczenie, w myśl postanowień, zawartych w art. 51.

(7) Do zakresu działania sołtysa należy:

a) zarządzanie majątkiem i dobrem gromadzkiem;

b) załatwianie bieżących czynności gromady;

c) reprezentowanie gromady nazewnątrz;

d) przygotowywanie wniosków oraz wykonywanie uchwał organu uchwalającego gromady.

(8) Sołtys jest ponadto organem pomocniczym zarządu gminnego na obszarze gromady, jest podległy służbowo w tym zakresie wójtowi i wykonywa jego polecenia w sprawach administracji publicznej.

(9) Organ uchwalający gromady może przyznać sołtysowi wynagrodzenie z funduszów gromady. Jeżeli gromada nie posiada na ten cel dostatecznych środków finansowych, rada gminna powinna przyznać całkowite lub częściowe wynagrodzenie sołtysowi z funduszów gminy. Najwyższe normy wynagrodzenia sołtysa oraz bliższe w tym zakresie postanowienia określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 21. (1) Każdy obywatel polski, zamieszkały w obrębie gromady i odpowiadający warunkom wybieralności, obowiązany jest przyjąć w gromadzie tej urząd sołtysa lub podsołtysa i sprawować urząd ten do końca kadencji.

(2) Do odmówienia przyjęcia urzędu i złożenia go przed upływem kadencji uprawnione są z mocy ustawy osoby następujące:

a) kobiety,

b) duchowni wszystkich wyznań, uznanych przez państwo,

c) osoby, które przekroczyły lat 60,

d) osoby, które piastują urząd publiczny lub sprawują mandat w zarządzie gminnym lub w wydziale powiatowym,

e) osoby które sprawowały urząd sołtysa w ciągu poprzedniej kadencji.

(3) Wydział powiatowy zwolni również od obowiązku przyjęcia urzędu sołtysa (podsołtysa) lub zezwoli na złożenie tego urzędu przed upływem kadencji w przypadkach przewidzianych w art. 6 ust. (3).

(4) W sprawach powyższych stosuje się postanowienia, zawarte w art. 6 (4) i (5).

Art. 22. Postanowia art. 7 i 9 stosuje się do radnych gromadzkich, ich zastępców, sołtysów i podsołtysów.

Art. 23. (1) Wydatki, związane z wykonywaniem swych zadań, pokrywa gromada z dochodów z majątku i dobra grodzkiego oraz z opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich.

(2) Przeznaczenie dochodów i opłat, o których mowa w ust. (1), na cele, nie objęte art. 17, może nastąpić jedynie na mocy uchwały organu uchwalającego gromady, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą po zasięgnięciu opinji rady gminnej.

(3) W razie braku lub niewystarczalności dochodów i opłat określonych w ust. (1), do wykonania zadań, o których mowa w art. 17 ust. (2), może rada gminna na wniosek organu uchwalającego gromady pociągnąć do świadczeń w naturze na określone cele publiczne gromady zarówno jej mieszkańców, jak i inne osoby, podlegające na obszarze gromady opodatkowaniu na rzecz gminy wiejskiej. Świadczenia te jednak muszą być zaliczane na poczet ogólnych świadczeń w naturze, wykonywanych na rzecz gminy, i nie mogą łącznie z temi świadczeniami przekraczać granicy, którą ustali ustawa o świadczeniach w naturze. Nie dotyczy to wypadków, nie cierpiących zwłoki, wywołanych klęskami żywiołowemi lub zjawiskami atmosferycz-

nemi i t.p W wypadkach tych wójt, względnie sołtys ma prawo pociągnąć do bezpłatnych świadczeń mieszkańców gromady, stosownie do posiadanych przez nich środków pociągowych oraz możności dostarczenia robotnika.

(4) Gmina obowiązana jest w granicach rozporządzalnych środków zaspokajać potrzeby gromad, wstawiając na ten cel odpowiednie kwoty w swym budżecie.

(5) Rada gminna może ponadto, na wniosek organu uchwalającego gromady w granicach swych uprawnień finansowych, pociągnąć do określonych świadczeń podatkowych wszystkie osoby, które na obszarze gromady podlegają tym podatkom na rzecz gminy, z przeznaczeniem tych wpływów zgodnie z wnioskiem gromady.

(6) Uchwała zebrania gromadzkiego w sprawach o których mowa w ust. (3) i (5), wymaga większości głosów ogólnej liczby osób, uprawnionych do uczestnictwa w zebraniu, uchwała zaś rady gromadzkiej — większości dwóch trzecich głosów ustawowego jej składu. Uchwała rady gminnej w powyższych sprawach podlega zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

(7) Przeciw odrzuceniu przez radę gminną wniosku organu uchwalającego gromady w sprawach, o których mowa w ust. (3) i (5), przysługuje organowi temu w ciągu 30 dni po dniu doręczenia sołtysowi uchwały rady gminnej prawo wniesienia odwołania do wydziału powiatowego, który rozstrzyga ostatecznie.

(8) Upoważnia się Ministra Spraw Wewnętrznych do wydania w drodze rozporządzenia w porozumieniu z Ministrem Skarbu bliższych przepisów w sprawach, o których mowa w ust. (3) i (5), oraz przepisów, ustalających wyłączenia od obowiązku ponoszenia świadczeń w naturze (ust. 3).

(9) Minister Spraw Wewnętrznych władny jest w porozumieniu z Ministrem Skarbu unormować w drodze rozporządzenia zasady gospodarki gromad, które posiadają majątek lub zakłady i inne urządzenie gromadzkie.

Art. 24. (1) Nadzór państwowy nad działalnością gromad wykonywa wydział powiatowy. Organy gromady działają pod bezpośrednim nadzorem wójta.

(2) Uchwały zebrania i rady gromadzkiej w sprawie zbycia, zmiany, obciążenia i oddania nieruchomości, zakładu i przedsiębiorstwa w dzierżawę (najem) ponad 3 lata, albo udzielania na nie koncesji ponad ten okres, likwidacji dobra gromadzkiego, uczynienia i przyjęcia darowizny oraz zaciągniecia zobowiązania ponad kwotę 500 zł. nabierają mocy prawnej po zatwierdzeniu ich przez wydział powiatowy, który przed powzięciem decyzji powinien zasięgnąć opinji właściwej rady gminnej. Władza, powołana do zatwierdzenia uchwały, wyda decyzję w ciągu 60 dni po dniu otrzymania uchwały; w zakresie tym stosuje się odpowiednio postanowienia, zawarte w art. 39 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 106, poz. 884).

(3) Poza przypadkami, przewidzianemi w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) i w poszczególnych ustawach ustrojowych, władza nadzorcza uchyli każdą uchwałę, powziętą nieformalnie albo sprzeczną z obowiązującemi przepisami. Sołtys obowiązany jest wstrzymać wykonanie takiej uchwały i przesłać ją bezwłocznie wójtowi, który przedkłada ją wraz z opinją zarządu gminnego wydziałowi powiatowemu do decyzji. Sołtys z urzędu lub na wezwanie władzy nadzorczej wstrzyma również wykonanie uchwały, która zdaniem jego lub władzy jest niewykonalna, bądź sprzeczna z interesem gromady: uchwała taka staje się ważną, jeżeli rada gromadzka poweźmie ją ponownie większością 2/3 głosów ustawowej liczby jej członków, bądź gdy uczyni to zebranie gromadzkie taką samą większością głosów w obecności więcej, niż połowy ogółu uprawnionych do uczestnictwa w zebraniu.

(4) O każdem posiedzeniu organu uchwalającego gromady i przedmiocie obrad sołtys zawiadamia wójta, który w razie, gdy jest obecny, ma prawo przewodniczyć.

(5) W razie stwierdzenia przekroczeń i zaniedbań w wykonywaniu obowiązków służbowych starosta powiatowy ma prawo po zasięgnięciu opinji wydziału powiatowego nakładać na sołtysów i podsołtysów następujące kary dyscyplinarne:

a) upomnienie,
b) nagana,
c) grzywna do 50 złotych,
d) złożenie z urzędu.

Przed nałożeniem kary należy dać obwinionemu możność zapoznania się z czynionemi mu zarzutami. Ukaranemu służy prawo wniesienia odwołania w ciągu 14 dni za pośrednictwem starosty powiatowego do właściwego wojewody, który orzeka ostatecznie po zasięgnięciu opinji wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej).

(6) Starosta powiatowy może po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego zawiesić sołtysa i podsołtysa w czynnościach służbowych w przypadkach przewidzianych w art. 71 ust. (1). Sołtys przez czas zawieszenia go w czynnościach nie pobiera żadnego wynagrodzenia. W powyższych sprawach stosuje się postanowienia zawarte w art. 71 ust. (3)

(7) Starosta powiatowy może w przypadkach przewidzianych w art. 69 ust. (1) lit. a) — c), po zasięgnięciu opinji wydziału powiatowego rozwiązać radę gromadzką; wybory do nowej rady gromadzkiej muszą być zarządzone w przeciągu trzech miesięcy.

(8) W razie rozwiązania rady gromadzkiej pieczę nad majątkiem i dobrem gromadzkiem do czasu ukonstytuowania się nowej rady sprawuje sołtys pod kontrolą zarządu gminnego, działającego w tym zakresie kolegjalnie. Postanowienie to stosuje się również w razie niemożności ukonstytuowania się rady gromadzkiej lub w wypadku bezczynności zebrania gromadzkiego.

Art. 25. Ustawa niniejsza nie narusza stosunków prywatno-prawnych, w szczególności praw własności, użytkowania i innych praw rzeczowych, przysługujących bądź pojedyńczym mieszkańcom gromad, bądź ich grupom, lub ogółowi członków dotychczasowych gromad.

Izby Rolnicze

I. Uwagi ogólne

Nie jestem w możności zmieścić w ramach krótkiego artykułu całokształtu zagadnień, związanych z powołaniem do życia samorządu rolniczego w postaci Izb Rolniczych w Polsce i większości krajów europejskich, ograniczyć się zatem muszę do przedstawienia tylko zagadnień najistotniejszych z obowiązującego obecnie w Polsce prawa o izbach rolniczych. Powołanie do życia izb rolniczych w całej Polsce jest wydarzeniem ostatnich kilku miesięcy, jest wynikiem intensywnych prac Rządu nad uporządkowaniem i organizacją życia gospodarczego kraju. Do ostatnich czasów działały u nas 4 izby, w tem 3 w byłym zaborze niemieckim, które wcześniej, bo na kilkanaście lat przed wojną, zorganizowali Niemcy i Warszawska, która powołana do życia na mocy ustawy z r. 1928, nie mogła rozwinąć należycie swej działalności z braku podstaw finansowych. Dopiero zmienione w jesieni roku 1932 prawo o izbach rolniczych kładzie podwaliny pod ich rozwój, bowiem zapewnia im stałe dochody ze źródeł podatkowych. Po ogłoszeniu tego prawa rozpoczęto prace nad tworzeniem izb rolniczych i dziś działają one już, bądź też organizują się i przeorganizowują na terenie całego Państwa.

Moment to niesłychanie ważny, bowiem największa gałąź gospodarstwa narodowego organizuje się w całem Państwie według jednego prawa i jednakowych zasad. Rolnictwo, jako gałąź gospodarcza najważniejsza w Państwie i jako zawód liczebnie największy otrzymało godną siebie reprezentację w formie izb rolniczych.

Izby rolnicze są jednostkami samorządu gospodarczego, tak jak gminy, powiaty i województwa jednostkami samorządu terytorjalnego. To znaczy, że tak, jak w gminie czy powiecie nad sprawami ich okręgu radzą i postanawiają wybrane do tego rady czy sejmiki, tak samo w izbach rolniczych radzić i postanawiać w sprawach tylko rolnictwa dotyczących będą wybrani do tego przedstawiciele rolników. Publiczno-prawny charakter izb rolniczych zapewnia im należyte znaczenie i głos na zewnątrz, ale równocześnie nakłada wielką odpowiedzialność za całokształt pracy na swym terenie, obejmującym przeważnie obszar jednego województwa.

II. Cele i zadania izb rolniczych

Celem izb rolniczych w myśl brzmienia ustawy jest zorganizowanie zawodu rolniczego oraz współdziałanie z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa. W tem krótkiem określeniu celu izb rolniczych mieści się nieskończona ilość możliwości zwłaszcza, jeśli chodzi o organizowanie zawodu rolniczego.

Izby rolnicze będą spełniać swój cel przez wykonywanie zadań ustawowo określonych. Zadania te są następujące.

1) Przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa.

2) Samodzielne przedsiębranie — w granicach obowiązujących ustaw — środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa.

3) Wykonywanie czynności, powierzonych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia oraz współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi we wszystkich sprawach dotyczących rolnictwa w szczególności zaś przy wykonywaniu przez te władze nadzoru nad działalnością powiatowych samorządów terytorjalnych i zapewnianiu jednolitości prowadzonej przez te samarządy akcji w dziedzinie rolnictwa.

Zadanie 1-sze izby spełniają przez:

a) występowanie do władz rządowych i samorządowych z wnioskami o ogólnych potrzebach rolnictwa oraz o potrzebach rolnictwa okręgu każdej izby,

b) wydawanie opinji w sprawach dotyczących rolnictwa, przedewszystkiem zaś opinji o projektach ustaw i rozporządzeń dotyczących rolnictwa,

c) udział przedstawicieli izb w doradczych organach rządowych,

d) wyznaczenie rzeczoznawców w wypadkach wymagających wiarygodności i dokładnej znajomości rzeczy w sprawach dotyczących rolnictwa,

e) przedkładanie Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych sprawozdań o stanie rolnictwa w ich okręgu.

Zadanie 2-gie izby spełniają przez:

a) organizowanie szkolnictwa rolniczego,
b) organizowanie doświadczalnictwa,
c) organizowanie wystaw i pokazów,
d) organizowanie doradztwa i pomocy fachowej,
e) organizowanie rachunkowości rolniczej,
f) organizowanie meljoracyj rolnych,
g) organizowanie i popieranie hodowli,
h) kwalifikacje nasion i ziemiopłodów,
i) ochronę roślin przed szkodnikami i chorobami,
j) współpracę z instytucjami zaopatrującemi rolnictwo w środki i narzędzia produkcji,
k) organizowanie lecznictwa inwentarza,
l) organizowanie prywatnych gospodarstw leśnych i zalesianie nieużytków,

ł) organizowanie ochrony rolnictwa przed klęskami elementarnemi,

m) badanie opłacalności produkcji rolniczej,

n) współdziałanie w zaspokajaniu potrzeb rolnictwa w zakresie kredytu,

o) współdziałanie w zakresie organizacji zbytu produktów rolniczych,

p) zbieranie danych statystycznych dotyczących rolnictwa,

r) organizowanie opieki nad gospodarstwami powstałemi z przebudowy ustroju rolnego.

Wyżej wyliczone zagadnienia nie wyczerpują wszystkich możliwości i uprawnień izb w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa.

Na tem wyczerpują się mniej więcej zadania, postawione przed izbami rolniczemi.

III. Władze izb rolniczych

Władzami izb rolniczych są: rada, zarząd i prezes.

Rada izby jest w granicach obowiązujących ustaw najwyższym organem uchwalającym. Stanowią ją radcowie z wyboru i radcowie z nominacji Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Ogólną ilość radców z wyboru określa statut każdej z Izb — statut Kieleckiej Izby Rolniczej określa tę ilość na 34 osoby.

Radcowie izb z wyborów są wybierani z okręgów wyborczych, któremi są powiaty i z dobrowolnych organizacyj rolniczych. Radców z okręgów wyborczych wybierają, jeśli chodzi o teren woj kieleckiego, sejmiki po jednym z każdego powiatu, z dobrowolnych zaś organizacyj i Kółek Rolniczych rady Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych również po jednym z pośród członków tej organizacji. Liczba radców z nominacji nie może przekroczyć połowy liczby radców z wyboru. Rada izby jest wybierana na 6 lat, przyczem co 3 lata ustępuje połowa radców z okręgów wyborczych i wszyscy radcowie z nominacji. Do rozpatrywania poszczególnych zagadnień rada powołuje komisje do których mogą być dokooptowane osoby z poza grona radców.

Zarząd jest wybierany przez radę, stanowi niejako organ wykonawczy oraz decydujący we wszystkich sprawach, nieobjętych wyłącznemi kompetencjami rady. Zarząd jest wybierany na 3 lata i jeśli chodzi o Kielecką Izbę Rolniczą składać się będzie z 7 osób.

Prezes i vice-prezes izby jest wybierany przez członków zarządu z ich grona na przeciąg 3-ch lat.

Prezes izby reprezentuje ją nazewnątrz, czuwa nad wykonaniem uchwał rady i zarządu, zwołuje ich posiedzenia i przewodniczy na nich. Prezes izby sprawuje również nadzór nad działalnością biura izby.

Na czele biura izby stoi dyrektor, powołany przez prezesa za zgodą zarządu i Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

IV. Finanse izb rolniczych

Dochody izb rolniczych składają się:

1) z udziału w podatku gruntowym w wysokości 3% państwowego podatku gruntowego oraz 50% oddzielnego dodatku samorządowego do państwowego podatku gruntowego pobieranego na rzecz samorządu wojewódzkiego,

2) z opłat ustanowionych na rzecz izby na mocy obowiązujących ustaw,

3) z opłat za świadczenia i usługi oddawane rolnikom przez izbę,

4) z zasiłków rządowych, samorządowych lub innych.

Z osiągniętych dochodów izby zaspokajają wydatki ściśle według budżetów uchwalanych na każdy rok przez radę i zatwierdzanych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kończąc pobieżne informacje podkreślam, iż powołanie izb rolniczych jest niezwykle doniosłym etapem w organizacji rolnictwa w odrodzonej Polsce. W interesie całego społeczeństwa rolniczego leży jak największe zainteresowanie się ich organizacją i pracą oraz popieranie ich pożytecznych zamierzeń w kierunku wszechstronnej pracy nad popieraniem rolnictwa.

P. Sobolewski.

O przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej.

Tytuł znany wszystkim mieszkańcom wsi polskiej. Dział pracy oświatowo-zawodowej, prowadzony we wszystkich 17 powiatach województwa Kieleckiego wśród młodzieży wiejskiej, skupionej w swoich organizacjach młodzieżowych.

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej zapoczątkowane było przez profesora J. M. Pomorskiego parę lat temu — pracą kilkunastu zespołów konkursowych z kilkuset młodzieżą. Dzisiaj zdobyło sobie prawo obywatelstwa Obejmuje swoją działalnością przeszło 70.000 młodzieży na terenie naszego Państwa. W województwie Kieleckiem przyspos. rolnicze pracuje piąty rok. W roku 1933 zapisało się do konkursu 826 zespołów z 6090 konkursistami. Liczby te same mówią nam już wiele. Przysposobienie rolnicze musi dawać dużo tej ogromnej szarej gromadzie młodzieży wiejskiej; musi mieć naprawdę wzniosły, szlachetny i zdrowy cel swojej pracy, skoro w tak ciężkich czasach kryzysu gospodarczego, jaki dzisiaj przeżywa wieś polska, do tej pracy garnie się coraz to większa gromada. Każdy rolnik, który posiada zagon, każdy, kto pracuje na roli, bądź na wsi, kogo obchodzi życie wsi polskiej i kto rozumie, czem powinna być wieś i jaką odgrywać rolę w życiu ogólnem naszego społeczeństwa, musi się zainteresować tym działem pracy wśród

młodzieży wiejskiej. Praca w przysposobieniu rolniczem przeszła już swój chrzest życiowy i odnalazła właściwą sobie formę organizacyjną, może najwłaściwszą i najbardziej celową.

Dlatego też chciałbym na łamach „Głosu Młodej Wsi“ porozmawiać z czytelnikami w formie paru artykułów informacyjnych o celach i metodach pracy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej.

Każda praca, którą wykonywujemy, ma swój cel. Często bardzo wykonywujemy ją podświadomie, nie zdając sobie sprawy z osobistego zainteresowania się. Przysposobienie rolnicze od początku wprowadzenia go do Polski odrazu postawiło sobie wyraźnie, świadomie i bez żadnych niedomówień—swój cel.

Zainteresować młodzież wiejską pracą zawodową rolniczą i przygotować do zawodu przez zdobywanie wiedzy rolniczej. Zastosowanie tej wiedzy praktycznie na poletku konkursowem, na którem uczeń bądź uczennica uprawia rośliny.

I tutaj może odrazu znajdziemy wytłumaczenie tego żywiołowego rozwoju przysposobienia rolniczego młodzieży. Młodzież wiejska dzisiaj napewno już rozumie potrzebę oświaty, potrzebę nauki, nie zawsze jednak warunki, w których żyje, pozwalają jej na kształcenie się w szkołach rolniczo-zawodowych. Prowadzenie oświaty rolniczej przy pomocy kursów i pogadanek samych, nie dało dużo rezultatów w Polsce.

Przysposobienie rolnicze połączyło teorję z praktyką i tutaj, mam wrażenie, odnalazło tę najwłaściwszą drogę do zainteresowania młodzieży—znalazło ten szeroki i widoczny oddźwięk. Młodzież każda, czy to miejska, czy wiejska, wtedy naprawdę odczuwa istotę i cel pracy, jeżeli widzi w niej czyn, jeżeli to swoje zainteresowanie może wyładować w wysiłku nietylko umysłowym, ale i fizycznym.

W przysposobieniu rolniczem młodzież pracuje „głową i ręką“. Uczy się teorji, a jednocześnie orze, bronuje, wywozi obornik, sieje, walczy z chwastami. Ucząc się zawodu rolniczego, w tej pracy oświatowej wyładowuje swój zapał i energję. Entuzjazmuje się tym swoim czynem rolniczym. Ogląda w końcu swoimi oczyma, może dotknąć swoją ręką realny wynik swojej pracy w postaci plonu ze swojego poletka konkursowego. Przez pielęgnację rośliny, otaczanie jej swoją opieką, podpatruje jej życie, jej właściwości. Odnajduje potwierdzenie tego, czego się nauczył na kursach, co przeczytał w literaturze rolniczej. Umacnia w sobie wiedzę rolniczą, a jednocześnie przez dokładne poznanie swojego przyszłego zawodu — rolnika, zaczyna go cenić, szanować i kochać.

Przysposobienie rolnicze młodzieży, poza swoim głównym celem przygotowania młodzieży wiejskiej do pracy zawodowej, spełnia jeszcze dużo innych zadań, wynikających z samej formy organizacyjnej przysposobienia rolniczego. Podstawową komórką pracy w przysposobieniu rolniczem jest zespół konkursowy. Tworzy go organizacja młodzieżowa, pracująca w danej wsi. Zespół taki składa się z 5-ciu do 15-tu członków, w zależności

od tematu konkursowego. Każdy z członków zespołu konkursowego ma swoje poletko (udzielone przez rodziców konkursistów), na którym sieje bądź sadzi rośliny konkursowe. Zespół ma poletka jednakowej powierzchni i jednakowe rośliny uprawia.

Najważniejszą cechą przysposobienia rolniczego jest obowiązek pracy samodzielnej konkursisty na swojem poletku konkursowem. Uczestnik konkursu obowiązany jest uprawiać poletko, pielęgnować roślinę „samodzielnie" — nie wolno nikomu mu w tej pracy pomagać. Pracę oświatową, samokształceniową prowadzi się zespołowo. Daje to młodzieży duże ułatwienie w sposobie zdobywania wiedzy. Pracują więc w zespole wszyscy razem, całą gromadą i każdy z osobna na swojem poletku konkursowem. Wprowadzenie do P. R. pracy zespołowej ma duże znaczenie pod względem wychowawczym. Praca zespołowa przyzwyczaja młodzież do szanowania wysiłku wspólnego, gromadzkiego, który w życiu wiejskiem nietylko powinien, ale musi odgrywać dużą, a nieraz zasadniczą rolę. To współdziałanie, ta praca zespołowa ma tak duże znaczenie w życiu naszej wsi, że uzasadniać ich dobrych stron niema nawet potrzeby. Przez pracę zespołową kolega kolegę podciąga w tej pracy; przez wymianę spostrzeżeń w środowisku swoich kolegów, konkursista zdobywa wiedzę rolniczą. Wiedza ta nie jest już mu narzucona, ale wynika z jego dobrowolnego zainteresowania się.

W pracy tej zespołowej gromadki wytwarza się ambicja pracy jednostki i pracy zespołu Ponieważ praca P. R. prowadzona jest metodą konkursów, wytwarza potrzebę rywalizacji — rywalizacji uczciwej i szlachetnej, stawiającej za cel stanie się jaknajlepszym w swoim zespole, a przez rywalizację zespołów— jaknajlepszym zespołem konkursowym. Młodzież przez pracę w P. R. wyrabia się, że tak powiem „uspołecznia siebie", a przez oddziaływanie w życiu młodzieży wiejskiej i w życiu ogólnem swojego środowiska wnosi do tego nieraz szarego i bezbarwnego życia nowe ideały, nowe prądy, prądy zdrowe, nienarzucone, ale wynikające z prawdziwych potrzeb tak kulturalnych, jak i gospodarczych wsi polskiej.

Obserwując życie młodzieży wiejskiej, można powiedzieć: „młodzież niezorganizowana, chodząca samopas, mało ma celów". Przysposobienie Rolnicze stwarza tej młodzieży ten cel, to zainteresowanie się otoczeniem, z którego wyrosło, w którym żyje i w którym pracować będzie. Forma organizacyjna P. R. narzuca młodzieży wiejskiej konieczność organizowania się w związki młodzieżowe, które wyłaniają z pośród siebie zespoły konkursowe, oddziały, które można nazwać oddziałami szturmowemi wsi, które swoją pracą i przejęciem się ideą P. R. porywaja za sobą coraz to większe gromady kolegów i koleżanek do pracy dla lepszego jutra jednostki i lepszego jutra wsi polskiej. Możemy być dumni, że mamy tak dużą ilość młodzieży pracującej w przysposobieniu rolniczem. *J. P.*

(c. d. n.)

Dlaczego słabnie tętno pracy organizacyj rolniczych?

Prawdopodobnie jak organizacje młodzieżowe, tak i rolnicze chorują na brak ludzi do systematycznej pracy i środków materjalnych do ich prowadzenia. Członków czynnych nie przybywa, a ci co są, zupełnie zalegają ze składkami i na zebraniach mało się ich widuje. Jest Kółko Rolnicze bez wyjścia. Nie przybywa członków i pieniędzy, bo może nie widzą rezultatów pracy i planów na przyszłość, a praca w ten sposób nie idzie naprzód, bo brak ludzi i pieniędzy do tej pracy.

Niejednokrotnie obcując z ludźmi różnych organizacyj, pytałem o przyczynę tego zła i jedno odniosłem wrażenie: „Z organizacji korzyści nie widać, bo się tam nic nie robi". A zupełnie może nikt nie pomyśli, że w organizacji nic się nie robi, bo starannej pracy nikt nie ofiaruje, na zebrania nie przychodzi i składek członkowskich niepłaci. I właśnie w ten sposób organizacje nie mogą się rozwijać i nie będą. Wartość i siłę organizacyjną ceni się nie od dzisiaj. Bardzo wielka szkoda dla rolników, że ich organizacje wśród tak wielu innych, powstających i rozwijających się na rozmaitych zasadach i dla różnych celów i dążeń, nie stają na pierwszych miejscach.

Każde gospodarstwo rolne, bez względu na to, gdzie położone, jak duże i w jaki sposób zorganizowane, ma dużo wspólnych interesów, potrzeb i sposobów radzenia sobie. Ile wspólnego ma ziemia, tyle też wspólnego łączy tych, co na niej pracują. Według mojego zdania — sprawa pomijania i to zawczesna wykładowców wykształconych, znajdujących się na wsi czy w mieście, a tymi mogą być instruktorzy rolni, nauczyciele szkół rolniczych, spółdzielczych i mleczarskich, nauczyciele szkół średnich i powszechnych, urzędnicy i pracownicy wolnych zawodów, lekarze, prawnicy, inżynierowie, lekarze weterynaryjni, instruktorzy oświatowi i pożarniczy i działacze społeczni, pracujący w dziedzinach różnych zawodów, których to ludzi możnaby do pracy wciągnąć, jest jednem z najważniejszych przyczyn słabnięcia pracy w organizacjach rolniczych. Wieś nie jest dobrze przygotowana do samodzielnej, twórczej pracy, a prowodyrzy i organizatorzy kółek rolniczych zawczasu te siły dobrze przygotowane odrzucili od wpływów na wieś.

Dawniej uważano, że źle się dzieje temu, kto nie umie czytać i pisać, ale kto tę znajomość posiądzie, to da sobie radę w życiu. Już dzisiaj na wsi tego nie możemy powiedzieć.

Stosunki zmieniły się bardzo.

Aparat państwowy i samorządowy znacznie rozbudowano, system podatkowy jest bardzo poplątany, co zmusza gospodarza do zaznajamienia się z treścią licznych pism urzędowych, pisa-

nych ciężko, niezrozumiale dla wiejskiego gospodarza z 2 czy 7 oddziałami szkoły powszechnej. A przecież tam są najważniejsze sprawy, obchodzące drobnego rolnika, jak: kredytowe, podatkowe, komasacyjne, meljoracyjne, działowe i t. p. Czy tu nie zachodzi potrzeba zaproszenia prelegenta do Kółka Rolniczego, aby podobne sprawy wyjaśnił i pouczył? Czyż gospodarza stać na prenumerowanie różnych pism urzędowych, bardziej go interesujących?

Dawniej przy załatwianiu trudniejszych spraw gospodarz szukał porady wśród miejscowej inteligencji, w zależności od tego, kto w danej okolicy cieszył się lepszem i większem zaufaniem ludności. I dzisiaj napewno niejeden może szuka takiej porady, czy innnej pomocy w nieszczęściu, ale niema w bliskości odpowiedniej siły fachowej, bo go zjadacze chleba społecznego, niby wielcy politycy, uprzedzili, że adwokaci żyją z naszej manji procesowania się, lekarze z naszych chorób i zrobili tego gospodarza wrogiem dla wyżej wymienionych.

Są Kółka Rolnicze, gdzie członkowie zarządu prowadzą biura porad prawnych i pisania różnych podań, oraz prowadzą apteczki weterynaryjne i ludzkie. Bardzo śmiesznie to wygląda, że tem zniechęcają sobie ludzi, gdż porady, pisanie podań, leczenie zwierząt i ludzi nie pomagają w wielu wypadkach, bo tenże doradca nie kończył szkoły prawniczej, weterynaryjnej, czy medycyny. Czy to nie potrzebni są ci fachowcy w naszych organizacjach?

Wiele na ten temat możnaby mówić i pisać, ale główną naszą sprawą jest nie pomijać inteligencji wiejskiej; nauczycieli, instruktorów rolniczych, ogrodniczych, działaczy społecznych itd., których to wymieniłem na wstępie mojego artykułu, gdyż tem robimy wielką lukę w naszych organizacjach rolniczych i wcześniej nie wyjdzie cało, jako przodująca organizacja wsi, gdy nie zaprosimy do wspólnej, owocnej, szlachetnej, zaszczytnej i wielkiej pracy na wsi, ludzi o wyższym poziomie umysłowym!.. A ci napewno podadzą nam ręce i ofiarują swoją współpracę dla dobra wsi i państwa!..

Jan Adamiec

Sekretarz Kółka Rolniczego „Współpraca" w Wilczowoli i b. Wychowanek Szkoły Rolniczej Zwoleńskiej.

Najważniejsze roboty w pasiece w sierpniu i wrześniu

Dam i przypomnę kilka uwag pszczelarzowi na miesiąc sierpień i wrzesień. Trzeba już zacząć podkarmianie pszczół, szczególnie, gdy brak odpowiedniej ilości pokarmu na zimę.

Należy to czynić po zachodzie słońca. Syrop, dany wieczorem, na drugi dzień rano, jeśli pszczoły nie przeniosły go do komórek, wyjąć z ula i przenieść do mieszkania, w przeciwnym wypadku wywołamy rabunek. Wszystkie czynności koło ula winny trwać możliwie najkrócej.

Trzeba się również zająć zaopatrzeniem uli na zimę. Naprawiać daszki, regulować wyloty, biorąc pod uwagę siłę pnia. Pousuwać należy matki trutówki, dodać czerwia. Czas także powkładać gniazda na zimę: silnym rojom powstawia od 8 — 9 ramek, średnim 7, słabym 6 ramek. Pousuwać należy niepotrzebne plastry, a mianowicie: trutowe, stare, niedorobione, zostawić trzeba, oprócz koniecznych, od 2—3 zapasowych pustych ramek, aby pszczoły miały więcej miejsca.

Jeżeli chodzi o miód, podebrany pszczołom, radziłbym narazie w naczyniach nie nakrywać szczelnie, lepiej niech odparuje, naczynia z miodem przechowywać w miejscach suchych, budynkach drewnianych. Beczki dębowe nie nadają się na przechowywanie miodu, gdyż drzewo to jest za twarde i obręcze nie mogą należycie docisnąć klepek. Miód należy zlewać do beczek, obwiązać rzadkiem płótnem, gdy zacznie cukrowacić, beczkę można zamknąć szczelnie. Wiadomo, że w tym czasie pszczoły zaczynają się przygotowywać na zimę. Odbierają trutniom pokarm białkowy, przez co te ostatnie słabną i łatwo dają się usunąć. Porządkują miód t. j. starają się umieścić w górze plastrów ponad czerwiem, zaklejają wszelkie szpary w ulu. W końcu sierpnia trzeba się śpieszyć z podkarmianiem, uwzględniać należy kwas salicylowy i gniazda trzymać ciepło okryte. Salicyl chroni syrop od fermentacji, w przeciwnym wypadku pokarm kwaśnieje, i pszczoły mogą się zaperzyć. Wystarczy wziąć 1 gram salicylu na 1½ litra płynu.

W końcu września ule trzeba wstawiać do stebnika lub do odpowiedniego budynku. Przed wstawieniem uli, dane pomieszczenie, należy odpowiednio przygotować t. j. oczyścić, wybielić lub też wysiarkować, zamknąć na dwie doby, potem dobrze przewietrzyć. Wogóle należy pamiętać o czterech warunkach zimowania pszczół w budynku: 1) bezwzględna suchość, 2) ciemność, by łatwiej utrzymać pszczoły w spokoju, 3) cisza i 4) dobra wentylacja.

Cz. Tomaszewski.

Piękno pieśni ludowych

Któż z nas nie zachwyca się śpiewem? Ach, gdybym tak mógł odpowiedzieć w imieniu szerokich mas ludowych, to z całą stanowczością powiedziałbym, że śpiew jest najprzyjemniejszą czynnością człowieka. W śpiewie wyczuwamy radość, wesele, skargę, współczucie, boleść, tęsknotę i t. d.

Karmieni jesteśmy śpiewem od kołyski do grobu. Matusie nasze klęcząc nad kołyską, niejednokrotnie ze łzą w oku, nuciły

tęskną, smutną melodję, bo przecież sięgnęły myślą w naszą przyszłość, wyobrażały sobie naszą podróż po drodze najeżonej kolcami, widziały nasze borykania się z losem. Czasem też jakaś szczęśliwa myśl, jakaś nadzieja rozjaśniła im czoła, to wówczas popłynęła śliczna radosna melodja. A my ledwie tylko mogliśmy utrzymać się na nogach, gdy poczeliśmy wydawać dźwięki, już szczebiotaliśmy niezrozumiale, a skoro poszliśmy krówkę paść, to aż głucho było na naszych ugorach. Ze śpiewem idziemy do pracy, ze śpiewem łączymy się w związki małżeńskie, śpiew ponury, smutny, towarzyszy nam w drodze na wieczny spoczynek. Śpiew jest dla nas chlebem codziennym. A gdy wiosną, w piękne poranki i wieczory, kiedy srebrna, perlista rosa przyozdobi zboża i trawy — posłuchamy, to unosi się ponad borami, lasami, ponad polami, kojąca duszę melodja. Słuchamy, upajamy się pięknem pieśni. I nie wiemy kiedy z ust naszych wyrwie się śpiew i popłynie hen, łącząc się z innemi w dźwięczne akordy. Nieraz dusza zamiera z żalu, gdy słyszymy przy dźwiękach skrzypek i narzekanie biednego sieroty wiejskiego, który śpiewa:

„Zna mnie cała wieś, żem chłop z chłopa Grześ,
Matuś zmarła mi przed laty,
Poszło szczęście, jak dym z chaty gdzieś,
Jak dym z chaty gdzieś".

Ileż to poniewierki, ileż żalu odmalowane w tej śpiewce.

A na dożynkach urządzanych przez jedno z Kół Młodzieży przy składaniu wieńca ze śpiewem, wszyscy goście pobożnie odkryli głowy (taką uroczystą chwilę odczuli), a gdy później inscenizowano: „jakto raz jeden ojciec z trzema córkami się rządził", to białogłowi staruszkowie łzy ronili. Śpiew rozczulił ich, i tak na nich podziałał, że stali się sympatykami Koła, pomimo, że dawniej byli zajadłymi wrogami. Albo czyż nie dumna jest dziewczyna wiejska, gdy oto słyszy, że:

„najpiękniej wygląda w świecie,
jako na miedzy ta róża polna
i jako łąkowe kwiecie".

Tak. Napewno dumna jest.

Czyż te nasze piękne śpiewy ludowe, zrodzone przy kosie, przy kądzieli, lub przy paseniu krówek, nie są piękne? Czy mogą je zastąpić modne tanga — przybłędy, rebeki, katiusze i inne naleciałości? Nie! Nigdy! Nigdy nie pozwolimy na to! Jak modne tańce nie zastąpią skocznych oberków i drygliwych polek, tak śpiewy modne nie zastąpią pieśni swojskich, wsiowych. W słoneczne, swarne dni letnie przy pracy, w długie zimowe wieczory, rozlegać się będzie echo pieśni ludowych, z serca płynących. Obowiązkiem każdego Koła Młodzieży jest zorganizować zespół śpiewaczy, dobrać odpowiedni zbiór śpiewek i przy każdej sposobności śpiewać jaknajwięcej, śpiewać i inscenizować, a wszelkie naleciałości, brudy miastowe, precz ze wsi wyrzucić Myślę, że i wychowankowie Szkół Rolniczych zajmą się gorąco tą sprawą.

Bronek Powsinoga z Wilczowoli.

W sprawie kobiecej.

Gdy sięgniemy myślą w przeszłość i popatrzymy na życie kobiet, to zauważymy, jak kobieta dawniej była bierną. Mąż, czy brat, wogóle mężczyzna, był jej panem, jej władcą i właścicielem. Kobieta była jego służką poddańczą—niewolnicą. Gdy została matką i gospodynią, musiała obowiązki do niej należące spełniać, t. j. w rodzinie i gospodarstwie. Ale nietylko kobiety były bierne. Tak samo bierni byli i mężczyźni, tylko może trochę w mniejszym stopniu.

Człowiek dawny niewiele rozumiał i niewiele wymagał. Nie rozumiejąc, jaką rolę ma spełniać w rodzinie, gospodarstwie czy społeczeństwie, pracowali, byle pracować, nie wiedząc wcale, jakie korzyści mają i powinni z tej pracy osiągnąć. Do nauki nie bardzo się garnęli, a to może z braku szkół, to z niedoceniania potrzeby nauki, lub przez utrudnianie pójścia do szkoły przez rządy zaborcze. Mężczyźni jeszcze jako tako choć konspiracyjnie należeli do jakiej organizacji, gdzie kształcili się od ludzi więcej świadomych. Niektórzy poszli uczyć się za księży, inni zaś przez zdobycie i przeczytanie jakiejś książki prędzej coś wiedzieli. Kobieta natomiast nie wyszła nigdzie, trzymana w domu przez mężczyzn, to przez swoją mamusię, a to ze względu na moralność. Gdy weźmiemy czasy dzisiejsze, o jakże jest inaczej. Człowiek zaczyna lepiej rozumieć życie, więcej wymaga, chce żyć lepiej, wygodniej, lepiej się odżywiać, ładniej się ubrać i t. d. A na to trzeba pieniędzy, więc stara się lepiej gospodarzyć, ażeby mieć jaknajwiększe korzyści. A gdzie się nauczą lepiej gospodarzyć? A w szkole rolniczej! To też mężczyźni, chcąc być dobrymi obywatelami kraju, dobrymi mężami, ojcami i gospodarzami, idą do szkół rolniczych. I widzimy szkoły rolnicze, z których co roku wychodzą dziesiątki uczniów, którzy już śmiało umieją przez życie kroczyć.

A teraz wróćmy do kobiety. Czyż kobieta nie ważniejszą ma rolę w życiu do spełnienia? Ona jest wychowawczynią dzielnych obywateli państwa, ona ma uprzyjemnić chwile życia mężowi i rodzinie; ona musi troszczyć się o zgotowanie zdrowego, pożywnego i smacznego jedzenia. Od niej zależy porządek w domu i poza domem i t. d. Kobieta, która — jak mówi przysłowie—podtrzymuje trzy węgły, a mężczyzna czwarty, czyż dla kobiet nie powinno być szkół rolniczych, gdzieby kobiety mogły tego wszystkiego uczyć się? Po innych powiatach ludzie już zrozumieli potrzebę szkół rolniczych żeńskich, więc je mają. A czy to w powiecie Kozienickim nie mogłoby być szkoły rolniczej żeńskiej? My, kobiety, już rozumiemy i czujemy potrzebę nauki i potrzebę szkoły, której nam koniecznie potrzeba. Zrozumieliście potrzebę szkół męskich, zrozumcie potrzebę szkół żeńskich. My, kobiety, dopominamy się szkoły w pow. Kozienickim, a Wy, mężczyźni, a przeważnie Ci, co wychowankami szkoły jesteście, starajcie się nam dopomóc, gdyż każdy z Was

chce mieć żonę, żeby była dobrą matką, gospodynią i wychowawczynią przyszłego pokolenia.

Wymagacie dziś dużo od kobiet, tłumacząc, że jest równouprawniona, to powinna stać na równi z mężczyznami, ale postarajcie się niech z tego równouprawnienia skorzysta. Niech tak samo, jak mężczyźni i kobiety mają swoje szkoły. A więc: jeśli chcecie, żeby Wasze córki były dobremi gospodyniami, wychowawczyniami, obywatelkami i Wy, którzy chcecie mieć dobre i rozumne żony, więc razem z nami weźcie się do dzieła i pomóżcie wspólnie stworzyć szkołę rolniczą żeńską w pow. Kozienickim chociażby w tym roku. My, kobiety, chcemy i jednogłośnie wołamy szkoły! Wołamy i wołać będziemy dotąd, aż szkoła będzie.

Paulina Gosówna.

Książka jest wszystkiem...

Kol. Parys napisał hymn na cześć książki, widząc w niej tylko strony dodatnie: ojca, matkę, nauczyciela, przyjaciela pociechę, spokój, wiarę i t. p. O stronach ujemnych książki nie wspomina nic, nie daje żadnych zastrzeżeń, co do książek złych, przewrotnych, zabójczych, głupich, których w literaturze nie brak.

Zła książka jest pochodnią ku rewolucji, a ta jest matką zniszczenia. Przecież jest rzeczą wiadomą, że książki Voltaire'a i Cagliostro'a wraz z tajemną wiedzą czarnej magji i filozofją encyklopedystów przyszykowały grunt pod wielką rewolucję francuską.

Śmiem twierdzić, że podłożem, że główną przyczyną upadku i zagłady Rosji jest jej literatura anarchiczna. W studjach nad literaturą rosyjską utytłałem sobie ręce po łokcie, wyławiając jedną wspólną zasadę powszechnego zniszczenia: w seksualiźmie, nihiliźmie, w negacji bytu. Bezgraniczny pesymizm filozofa Sołowjewa zaprowadził go do końca rodzaju ludzkiego i przyjścia Antychrysta.

Współczesny mu Tołstoj stał się wodzem duchowym anarchizmu. Jego uczniowie w spuściźnie — to Gorkij, który widział ideały w „bosiactwie"; to Andrejew, który kąpał się w szumowinach społeczeństwa i brudach rynsztokowych; to Mereżkowskiego herezja religijna oraz szereg mniejszych ogarków rewolucyjnych: Czirykow, Skitalec, Arcybaszew, Guszkiewicz i inni, którzy doprowadzili do tego, że jeden z najbardziej utalentowanych poetów, Biełyj, pisał:

„Tam, kędy chorób i śmierci
Legły koleje straszliwe,
Zniknij, o zniknij z przestrzeni
Rosjo, ach Rosjo ty moja!..."

Trudno... Ponoć śmierć jest najszlachetniejszym środkiem nawet przeciwko najbardziej groźnym i zabójczym chorobom...

O jakżeż daleki w przeciwieństwie był ongi nasz Słowacki, który na obcej ziemi w obliczu stojącej u wezgłowia śmierci z martwiejących warg rzucał:

„Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy — wspomnij Ty o nas, o, wspomnij!
Wszak myśmy z Twego zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska..."

Książka — Słowacki i książka — Biełyj.

Jeden błagał o pamięć o sobie, był modlitwą i piorunem wśród mroków niewoli, a drugi, wolny, widział zbawienie w upadku swojej ojczyzny, którą w książkach obrzucili kałem cuchnącym, bo jej wodzowie duchowi stali się szczeniętami, co wymię matczyne skąsały...

Rzuciłem trochę światła ogólnie na literaturę-książki, a teraz przytoczę fakt pojedynczy, jaskrawy, jak działa książka, zła przeważnie na młodzież, żądną nowości, wrażeń. Rzecz działa się w centrum Petersburga na bulwarze Newskim. Kolporter sprzedaje „utwory" Barkowa pt. „Grzechy pierwszej nocy" i „Między jubkami". Zaciekawiony tytułami kupuje je kilkunastoletni chłopiec, który dostał parę groszy na farbę na kity piór żołnierzy. Następnie czyta skrycie on, czytają tę „literaturę" koledzy i koleżanki w szkole i „uświadomienie idzie". Po kilku tygodniach malec ogląda się za pokojówką.. W końcu zaniedbuje się w nauce i przy końcu roku szkolnego zdobywa rewolwer i pali sobie w głowę, a pokojówka napija się esencji octowej...

W Paryżu znów — czytałem — chłopiec po przeczytaniu powieści kryminalnej, dokonał zabójstwa dla wrażeń, czy takie same będą jak czytał.

Na jesieni w roku ub. otrzymałem premjum powieściowe z jednego dziennika. Były to wypociny mózgowe jakiegoś żydziaka tak wstrętne i podłe, że zartykułować się nie dadzą Brat B. wyrzucił tę książkę z bibljoteki, ja zaś po dwukrotnem przeczytaniu, podzieliłem jego zdanie.A takich książek, co czekają na polskiego Hitlera, jest b. dużo.

Czy tylko są książki złe?

W ub. miesiącu czytałem o procesie kilkunastu fałszerzy, którzy będąc czytelnikami tygodnika „Tajny Detektyw" nauczyli się podrabiać pieniądze. Czyż mało mamy takich pism, co działają na zwrost przestępczości? Przecież po sensacyjnych opisach w dziennikach zbrodni upiora z Düsseldorfu znaleźli się naśladowcy. Po co było wyciągać złe na światło dzienne.

Od kilku miesięcy reportarz sądowy Rity Gorgonowej jest do nabycia w księgarniach, w wydaniu książkowem. Znamienna literatura czasu! Tymczasem boją się, żeby nie dołożyć i brak jest nakładców-wydawców na dzieła: Dygasińskiego, Tetmajera i Orkana.

W 1928 r. byłem świadkiem jak żołnierz z 15 Baonu KOP. Fr. Wielgus z m. Łodzi, gdzie był na setkach filmów i nic, aż trafił na swój... Pod wpływem fantazji psychologicznej o pozagrobowej wędrówce dusz, targnął się na życie — przestrzelił sobie pierś, przysparzając niemało kłopotu swoim przełożonym. Chodziłem na dochodzenia i jeździłem na sąd.

W Ameryce zawodowi złoczyńcy piszą fachowe podręczniki dla swych band.

Gdybyśmy nie przyjęli żadnych zastrzeżeń krytycznych, nie dzielili książek na dobre i złe i tylko chcieli dostosować do przysłowia: „Dobrego karczma nie zepsuje, a złego kościół nie naprawi"—dojdziemy do tego, że detektywi będą organizować Wisłą wyprawy złodziejskie. Złe nie śpi, kusi... książka wabi, poucza... a krótkowzroczna natura ludzka jest słabą i często zapóźno odróżnia poślad i plewy od zdrowego ziarna.

Czy nie potrzebny jest indeks, oddzielający książkę dobrą od złej?

Zygmunt Kluczek z Wołynia
b. wych. Szkoły Roln. w Zwoleniu.

Od Wydawnictwa.

Zwróciliśmy się do Panów Wójtów o wpłacenie do kasy Wydawnictwa 15 złotych za wysyłany do każdego Urzędu Gminnego „Głos Młodej Wsi". Jest to suma, wystarczająca tylko na opłatę pocztową tej ilości egzemplarzy „G. M. W.", którą otrzymują Gminy. Żadna z Gmin dotąd nie wpłaciła ani grosza. To Panom Wójtom wolno. Ale jedna Gmina odpisała nam, że na „tego rodzaju pisma" pieniędzy nie da. Napisać w ten sposób Pan Wójt również może. Ale będziemy niedyskretni i zapytamy Pana Wójta, co rozumie przez powiedzenie „tego rodzaju pisma" i wreszcie „jakiego rodzaju" czasopisma chciałby Pan Wójt zaprenumerować?

Redaktor przyjmuje interesantów w czwartki od godz. 1 do 4 po poł. w lokalu Bibljoteki Szkoły Rolniczej w Zwoleniu.

ARTYKUŁÓW NADESŁANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

Prenumerata roczna 5 zł. Ogłoszenia: cała strona 100 zł.

Adres Redakcji i Administracji:
Zwoleń, woj. Kieleckie. Telefon Nr. 10. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60.205.

REDAKTOR: STANISŁAW PODRYGAŁŁO.

WYDAWCA: Powiatowy Związek Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu.

CZCIONKAMI i DRUKIEM ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH TADEUSZA TOMANKA RADOM, ŻEROMSKIEGO 49, TELEFON 30-15.